KURJER WARSZAWSKI

Poniedziałek. 22 Marca / 3 Kwietnia. Rok 1854. № 89. Jutro, Śgo Izydor

Wczoraj w Kościele Wielebnych PP. *Wizytek*, wykonane zostało po raz pierwszy nader wzniosłe religijne dzieło. Jest to Msza utworu znanego z licznych prac muzycznych w każdym niemal rodzaju, Dyrektora J. *Stefaniego;* dzieło to odśpiewali Uczniowie Gimnazjum Realnego i Szkoły przy ulicy *Królewskiej*, pod dyrekcją kompozytora.

Dalsze prowadzenie rozpoczętych w r. z. około tutejszych Świątyń Pańskich, robót, już z wszelką rozwinięto czynnością, a z czego niewyłączony został i starodawny *Loret* na *Pradze*, znany dzisiaj pod nazwą Kościoła parafjalnego, a do parafji którego, należą: *Praga, Skaryszew* z *Golędzinowem, Kamionek, Gocławek, Saska Kępa, Grochów, Targówek, Brudno, Kawęczyn, Grodzisk, Ząbki, Marki, Pustelnik*, oraz kolonje położone w pobliskości rogatek. Minęło dwa wieki, jak Przybytek ten wzniesiony został. W nim co Sobota, i to w czasie Adwentu, zbierały się tłumy pobożnego ludu, nie wyłączając także i *Warszawy*, i odbywali dla uczczenia Ś. BOGA-RODZICY, drogę na klęczkach po korytarzach, otaczających Kaplicę. Tu także w porze zimowej, kiedy *Wisła* stawała, zbierała się co Sobota młodzież *Jezuicka* i *Pijarska*, pod przewodnictwem swoich Prefektów, wspól ubiegając się pomiędzy sobą o wystawniejsze uczczenie N. MARJI, to muzyką, to pieniem, to liczbą świateł i t. p. okazałościami. W r. 1811, Kaplica *Loretańska* miała być już rozebraną, w r. 1815 zapieczętowano już nawet *Loret* jako grożący upadkiem, lecz przeznaczony na odnowienie fundusz, podtrzymał znowu tę starożytną pamiątkę. W roku zaś zeszłym, gdy z rozporządzenia Władzy Wyższej zarządzono jej odnowienie pod kierunkiem Radcy Budowniczego *Kropiwnickiego*, stanowczo przeto przechowanie jej na długie jeszcze lata rokować możemy.

Ukazem Cesarskim, za odznaczające się męztwo i waleczność, w bitwach z Górcami, w czasie wyprawy zimowej w r. 1853 w Wielkiej *Czeczni*, ozdobiony został Orderem Śtej Anny, kl: IV z nadpisem: »*za waleczność*", Sztabs-Kapitan *Koniar*, Inżenjer polowy.

Waleczny czyn Podofficera kozaków *Rastrigina*. »Niech się dzieje Twoja wola BOŻE! cóż to za pogoda", rzekł przeżegnawszy się, wąsaty Podofficer *Rastrigin*, z pułku *Dońskiego* Kozaków Nr 34, Pułkownika *Własowa*, wchodząc pod przystęp dawnej widety *Wołoskiej*. »Pozwólcież bracia ogrzać się." Kozacy osady rozstąpili się, i oswobodzili miejsce do koła ognia towarzyszowi i naczelnikowi kozackiej forpoczty na *Dunaju* powyżej *Kalarasza*. »Dziwy zaprawdę, co to za kraj nieznośny", rzekł kozak *Podkupow;* »w miesiącu Styczniu miewaliśmy takie dzionki, że przypominały nam wiosnę, zdawało się, że lada chwila przyjdzie puścić swojego wronego na trawę, a teraz widział kto, piąty Lutego, a na dworze mróz." »Mróz to nie tak wielki, ale wiatr zbyt chłodny i przejmujący, a oczy śnieg zasypuje", ozwał się kozak *Jazancow*, tylko co powróciwszy z forpoczty. »*Turcy* tak pokryli się przed zimnem, że i warty nie widać; przeklęte bisurmany, djable boją się mrozu." »Boją, rzeczywiście boją się. To nie to co nasi bracia Prawosławni; patrzno, głowa u niego wygolona, a na nogach pantofle;.... chociażby płaszczem zakrywał się, to zawsze zmarźnie. Ot, gadaj, wiadomo, że *Turkowi* trudniej; nasz brat, jakby niebyło, gdy zejdzie ze służby, to z łaski CESARZA i Zwierzchności, wnet czarkę palnie, i znowu choćby na wartę; a u nich niewiernych, to nawet według ich obrządków, i wódki pić nie można." »Ale, myślałby kto że i nie można", odrzekł *Panfiłow;* »widziałem ja dobrze, piją jak drudzy Prawosławni, ale słaby to naród, jak wychyli miarkę, to i do niczego." Wtem rozmowa kozaków przerwaną została zjawieniem się jednego z kozaków stojących na forpoczcie.— »*Siemienicz*", zawołał przybyły, i zwracając się do *Rastrigina*: »Tam poniżej twierdzy, w miejscu gdzie nad *Dunajem* rozciąga się *turecka* forpoczta, płynie łódka z ludźmi...."— »Zobaczym", zawoła *Rastrigin*, chwyciwszy szablę i fuzję, »a wy bracia przygotujcie się, aby ochoczo przyjąć gościa, obejrzyć broń, tylko nie zwlekać, na pierwsze hasło wychodzić, a do tej chwili siedzieć cichutko." Wiatr dął silnie, wielkie bałwany biły o wybrzeże, ciągła zamieć nie dozwalała rozróżnić przedmiotów, nawet w bliskości. *Rastrigin* podszedł do wart, które wskazały mu kierunek, gdzie była dostrzeżona łódka. Śmiały Podoficer spuścił się w parów, przycupnął, i zaczął się rozpatrywać po powierzchni *Dunaju.* Po niejakim czasie tych obserwacji, rzekł *Rastrigin*: »przybyli do brzegu... wysiadają... przywiązali łódkę... raz, dwa, trzy... jacy głupcy: wszyscy razem lizą, nie można ich zliczyć... zawsze około 40tu wyszło! Dalej *Podkopow*, spuść swoją łódkę, podciągnij ją w górę w krzaki. Warty niech stoją, ale baczność... golone głowy wybierają się do nas w gościnę!"

Rastrigin zwrócił się pod podjazd widety, gdzie każdy z kozaków gotów był na przyjęcie Turka.— Bracia, rzekł *Rastrigin;* »ku nieprzyjacielskiej forpoczcie, naprzeciw, podpłynęła łódź wielka, wyszło z niej około 50 głów golonych, może więcej, może mniej. Łódź ta nie przybiła daremnie, ręczę że o świcie puszczą się ku nam!..." Niech przyjdą, tak ich przyjmiem, że drugi raz nie wrócą! a jak przyjdą.... Ja tak myślę bracia. Noc ciemna, burzliwa, chłodna i słotna. Bisurmanie przeziębli i poszli się ogrzać, łódka ich przywiązana, być może zostawiona nawet bez dozoru, a jeżeli jest z nich który na łódce, to chyba taki co zachorował, i tak przeziąbł, że i o życie nie stoi.... Machniemy bracia sami w tę stronę, i pochwycimy łódź wroga, zmożemy i uwieziemy z sobą; a nie zabierzemy, to spuścimy w dół Dunaju, a nasi bracia kozacy pochwycą... Mniejsza o to rzekł *Panfiłow*, płynąć jak płynąć, ale co powie Chorąży.... Nie ma czasu pytać się Chorążego, rzecz jasna;

...kę przyciągniem, Chorąży powie żeśmy zuchy! ...potoniemy, to bury nie usłyszym, a w Stannicy ...ną!

...my!!! jednomyślnie zawołali kozaki. »Z BO... towarzysze!—*Podkupow* u łodzi.—Ty *Panfilow*, ...wyć topor, ale zważaj czy ostry?— *Łazarew* zabierz linkę, może przyjdzie związać Turka; Ty *Jazańcow*, czegożeś się zasępił, weź latarkę, tę co *Wołoch* zostawił, może przyjdzie nam zaświecić. Idźmy! *Andrejew*, a ty bracie, ruszaj do wart, jednego poszlij do Chorążego, a drugim przykaż baczyć uważnie, będziemy potrzebować pomocy, to pomóżcie. Do łodzi bracia!...

Odwaga, to we krwi *Dońca*. W samem odważnem i śmiałem przedsięwzięciu, on uważa proste wypełnienie obowiązku; z ochotą i żartując, on wybiera się na niebezpieczeństwo, i niepomnąc na nic, idzie na spotkanie śmierci. Niedługo rozważali i naradzali się kozaki... *Rastrigin* nie uczył się strategji, a po prostu rozmyślił: »Nieprzyjaciel wybrał się na nasz brzeg, chce na nas rzucić popłoch, uprzedzimy wroga, i zyskamy łódkę. I oto sześciu odważnych zuchów, zebrało się około maleńkiej łódki, starannie ją obejrzeli, i na rozkaz *Rastrigina*, każdy zajął swoje miejsce, każdy pojął co mu wypadało uczynić!...

»Z BOGIEM bracia... *Rastrigin* zdjął czapkę, wszyscy poszli za przykładem jego, wszyscy nabożnie przeżegnali się i jednozgodnie uderzyli wiosłami. Ruszaj w górę, rzekł *Rastrigin*, tak... rudel w prawo... dobrze, podpłyniem do parowu;.. stój... wiosła na dół... samo czółno pójdzie, i jak raz, uderzymy o łódkę niewiernych!...”

I wszystko ucichło na łodzi. Dunaj burzył się strasznie.... Sześciu ochotników, nie myślało o niebezpieczeństwie; każdy z nich z uwagą śledził bieg łódki, i od czasu do czasu, przedsiębrał środki przeciw bijącym bałwanom, gotowym zalać wątłe czółenko. Wiatr i zamieć biły w oczy. Już odpłynęli z dala od brzega, i już baczne ucho *Rastrigina* dochodził plusk uderzających o łódź nieprzyjacielską bałwanów.....

»Cicho dzieci... rzekł *Rastrigin*, łódź wroga już blisko... skieruj się w górę, aby stanąć przy prawym burcie... tak! Ty *Panfilow* z toporem na brzeg, przetnij linkę, ale uważaj, przecinaj bacznie, żeby linki nie zepsuć. Wy troje chwytajcie za sznury, a tam BÓG pomoże; wiatr taki że okręt poruszy.”

Czółenko podpłynęło pod sam burt łódki nieprzyjacielskiej. Stojący na warcie Turek, strzelił pospiesznie i wyskoczył na brzeg. W oka mgnieniu, lina utrzymująca łódź na brzegu, była odcięta, parcie bałwanów zepchnęło ją z lądu, i ogromny Turecki statek, tuż za czółenkiem popłynął w dół z biegiem wody. Dwóch z ochotników wskoczywszy do łodzi nieprzyjacielskiej, kierowało rudlem, i wstrzymywało pęd jej, z obawy aby statek nie zatopił czółenka.

Tymczasem spłoszeni *Turcy*, rzucili się do brzegu, zaczęli strzelać, ale tak łodzie jak ochotnicy, oddalili się od nich tak, że strzały nie dosięgały.

»Górą nasi! No brat *Rostrigin* zuch. Tobie być Uriadnikiem; oto jak Graf Ataman dowie się o tem.

»Ot niemiałby się dowiedzieć, rozumie się że będzie wiedział. Czyż nie słyszysz jak *Turcy* salutują nowemu Uriadnikowi.”

Po uporczywej i długiej walce z żywiołami, o świcie dnia 6 Lutego, czółno i statek przybyły do lewego brzegu *Dunaju*, w oddaleniu od swojej forpoczty. Łódź Turecka porwana przez *Rastrigina* Turkom z przed nosa, ma długości 13 sażeni, szerokości 3, i maszt jeden, bez pokrycia, z pokładem wydylowanym.

Doniec *Petrow*.— (R. Inw:).

Główna Kassa Oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 21 Marca (2 Kwiet:) r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 15, na które, tudzież na dawniejsze, w 176 wnioskach, złożono rs. 2,314 k. 50. Na żądanie 301 Uczestnikom, wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 180 k. 15), rs. 24,649 kop. 85½, i umorzono xiążeczek oszczędności 238. Przeto Uczestników 9,179, posiada kapitał rs. 362,225 k. 7½.

JW. Jenerał-Lejtnant *Łomonosow*, wyjechał do *Niemiec*.

JW. Pułkownik *Rospopow*, Naczelnik Wojenny Gub: *Radomskiej*, przybył z *Radomia*.

JO. Xiążę Adam *Woroniecki*, wyjechał do *Rejowca*.

Już donieśliśmy o wydanym na korzyść biednych Starozakonnych balu w *Częstochowie*. Obecnie przeto dodać musimy, iż po rozdzieleniu zebranych z owej zabawy rs. 400 w gotowiźnie, pomiędzy najbiedniejsze rodziny Starozakonne, zakupiono jeszcze 10 czet: *kartofli*, dla biednych Chrześcjan m. *Częstochowy*, i takowe złożono miejscowemu Prezydentowi, dla stosownego podziału. Piękny ten czyn godzien wspomnienia, i zapisania go do naszej kroniki, jako dowód usunięcia wszelkiej różnicy wyznań, gdy idzie o przyjście w pomoc niedoli.

Wczoraj w domu jednej z główniejszych Opiekunek Zakładu Stej Marty, a mianowicie u Hrabianki Hortensji *Małachowskiej*, rozegraną została prześlicznej roboty serweta, na dochód tegoż zakładu. Piękna ta praca robotnic od Stej Marty, wyrobiona w guście *perskim*, zyskała powszechne pochwały. Los chciał że wygrana padła na numer, posiadany przez Hrabiankę Pelagję *Z.*, która wiedziona szlachetnym celem, po raz drugi przeznaczyła tę pyszną serwetę na cel dobroczynny, lecz już na korzyść Warsz: Tow: Dob:, a mianowicie na obiady dla biednych, któremi to Towarzystwo nie przestaje ich zasilać. Jedna tedy z Opiekunek zakładu Stej Marty, to jest Hrabina A. *Potocka*, zajęła się rozprzedażą biletów, skutkiem czego, uformowana lista zapisanych osób, złożoną została w Redakcji *Kurjera*, który po zrealizowaniu całkowitej kwoty, nie omieszka ogłosić rezultat, a zebraną summę wcielić do właściwych funduszów. W drugiem zatem rozegraniu, serwetę rzeczoną wygrał P. Stanisław *Górski*, a idąc za przykładem danym przez Hrabiankę P. Z., po raz trzeci przeznaczył wygranę na cel dobroczynny i również na korzyść Warsz: Tow: Dobroczynności. Dziś zatem dar ten, przesłany zostanie Towarzystwu, które nieomieszka stosownie go użyć, zwłaszcza, gdy ta praca, śmiało do rzędu arcy-dzieł robót damskich, policzoną być może.

W Xięgarni R. *Friedleina*, przy ulicy *Senatorskiej*, Nr 460, jest do nabycia dziełko w języku *francuzkim*, *Raspaila*, p. t.: *Manuel annuaire de la santé, ou médecine et pharmacie domestiques;* cena k. 60.

W *Moskwie* w m. Lutym, P. *Ordyński*, dla pozyskania stopnia Magistra Greckiej *filologji*, przedstawił rozprawę o poezji, tłómaczoną z *Arystotelesa*, i objaśnioną przez ubiegającego się o stopień naukowy kandydata. Gazety miejscowe wspominając o tem, dodają, iż praca ta wzbogaciła literaturę *Rossyjską*, nader ważnem dla estetyki dziełem.

Jutro wieczorem, próba jeneralna z urządzającej się zabawy w domu JW. Hr: Seweryuostwa *Uruskich*. Nazajutrz zaś, to jest we Środę, przedstawienie amatorskie. Ponieważ mężczyźni w ciągu dni obu towarzyszyć będą zaproszonym Damom, dla uniknienia przeto natłoku na dole, salony w górnych apartamentach przez dwa te wieczory będą otwarte. Dla tem większej dogodności Dam, zapewne mężczyzni zaspokoją ciekawość swoją na próbie, czyli w dniu jutrzejszym, tak, aby w dniu przedstawienia, pozostawić pierwszeństwo płci pięknej. Przy rozbieraniu programatów, które znajdować się będą u Dam siedzących przy wejściu, wszelkie ofiary przyjmowane będą z wdzięcznością i przeznaczone zostaną na dochód Zakładu Śgo Kazimierza, jako Instytucji Dobroczynnej, a znajdującej się w obecnej chwili w potrzebie.

Do czynności przy zwijaniu wygranych 3ej klassy, i w liczaniu ich do koła, nie mniej przy samem ciągnieniu 3ej klassy, zaproszeni zostali: W W. Krysztof *Brunn*, i Roch *Zawadzki*, jako delegowani Obywatele tutejszego miasta.

Nie spuszczając z uwagi żadnego talentu, pojawiającego się u nas, musimy także uczynić tu wzmiankę o młodym skrzypku Lud: *Parazińskim*, który w tych dniach, a mianowicie w zeszły Wtorek, dał się słyszeć na wieczorze u JJ W W. Hr: Seweryuostwa *Uruskich*. Chłopczyna ta zaledwie 12 rok licząca, ze względu na swój młodociany wiek, zadziwia i grą, i zdolnościami swemi do muzyki. Ale co najciekawszą jest rzeczą, że pierwotne swoje kształcenie zawdzięcza samemu sobie. Będąc jeszcze dzieckiem, zbudował sam sobie skrzypki, i na nich to, wiedziony udzielonym mu od natury darem, probował pierwszych sił swoich, grając to wszystko, co tylko gdziekolwiek zasłyszało ucho, a młodociana pamięć zachowała. Od najmłodszych lat zatem, objawiał nadzwyczajne usposobienie do muzyki, które w miarę postępu lat jego, nieprzestaje się ciągle rozwijać.

W upłynionym tygodniu, sprowadzono do *Warszawy*, (oprócz tego co w spichrzach znajduje się), *żyta* czetwer: 514, *pszenicy* czetwer: 1,493, *jęczmienia* czetw: 317, *owsa* czetw: 1,479, *grochu* polnego czetw: 399, *gryki* czetw: 379, *kaszy* jęczmiennej czetw: 236, *kartofli* czetw: 451½, *mąki* żytniej razowej czet: 800, *mąki* pszennej pytlowej czetwerti 120, *siana* pudów 15,187, *słomy* pudów 5,535.

Wczorajsza Niedziela *Biała*, przyniosła nam prawdziwą *wiosnę*. Przy najpiękniejszej w ciągu dnia całego pogodzie, zaludniły się wszystkie ulice i wszystkie miejsca przechadzek; a z tych Ogród *Saski* w południowej godzinie przedstawił się jakby w pośród najpiękniejszych dni lata, tak był zapełniony spacerującemi. Nadto korzystając z prześlicznej pogody, między innemi wycieczkami, znaczna liczba osób udała się w okolice *Przedmieścia Pragi*, a to dla przejrzenia miejsc przez wylew *Wisły* spustoszonych, i dla tego ogród spacerowy Państwa *Glińskich*, licznie napełniony został, gdyż pomimo znacznego zrujnowania, skrzętni Gospodarze starali się o ile możności, takowy ogród uporządkować, i już nie jeden z zwolenników przy dźwięku dobranej orkiestry, smakował w wytwornych szparagach i olbrzymich rakach, tam gdzie niedawno szumiał wir wody.

Jeżeliby komu zginęła w tych dniach *papuga*, to wiadomość taka jest o niej. W Sobotę między godziną 6 a 7mą wieczorem, przyleciała z ulicy *Żelaznej*, *papuga zielona*, z ogonem jaskrawo-czerwonym i usiadła na *topoli* ulicy *Jerozolimskiej*, nieopodal od posady Dróżnika *Kolei Żelaznej;* mnóstwo ludzi zebrało się, nietylko spacerujący pieszo, lecz nawet w powozach i bryczkach zatrzymywali się niektórzy, chcąc się doczekać rezultatu, bo kilkunastu chłopaków przez godzinę przeszło rzucali na tę *papugę* kamieniami. Trafnym rzutem silnego wyrobnika, kamień uderzył *papugę* w koniec skrzydeł i ogon; spłoszona odleciała trochę dalej, lecz znowu usiadła na *topoli* i siedziała do godz: 7ej. W bliskości zatem tego miejsca, będzie się zapewne i dziś znajdować.

W dniu 30 z. m., płacąc należytość w składzie wędlin P. *Wrzosek*, przy ulicy *Freta* Nro 262, wypadło mi z nosigrosza, papierami kilkanaście rubli srebrem. Gdy na drugi dzień dopiero dostrzegłam tę stratę, zgłosiłam się do tegoż składu, gdzie zguba moja w całkowitości zwróconą mi została. Za taką więc rzetelność Pana *Wrzosek*, składam mu publiczne podziękowanie.— *K. B.*

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich*, płacono: *żyta* czetwert rs. 9 kop. 47; *pszenicy* rs. 11 kop. 7; *jęczmienia* rs. 7 kop. 62; *owsa* rs. 4 k. 89½; *siana* furę jedno-konną od rs. 2 k. 70 do rs. 4 kop. 65; *siana* furę parokonną od rs. 5 k. 40 do rs. 6 kop. 45; *słomy* fura zwyczajna od rs. 2 k. 40 do rs. 3 kop. 30; *kartofli* czetwert rs. 4 kop. 67; *okowity* wiadro rs. 3 kop. 80; *szumówki* wiadro rs. 2 k. 27.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Balecie *Asmodea*, Panny: Anna i Karolina *Straus* po 5-kroć, *Damse* i *Frejtag*, oraz PP. Alexander *Tarnowski* 2-kroć i *Meunier*. W Teatrze Rozmai:, po Dramie *Kobiety z kamienia*, Pani *Zielińska* i Panna *Ciemska* po 2-kroć, PP. *Królikowski* i *Komorowski* po 4-kroć.

Anglja.— Według otrzymanych z *Birmai* wiadomości, silne oddziały rozbójników krążą po tym kraju, zwłaszcza w okręgu *Bussein*. Dwór *Awański* płaci te bandy; woli bowiem wojnę gerylasów jak uorganizowaną, a w tem idzie za radą *francuzkiego* Kapitana *Orguny*, który otrzymał od Króla tytuł Naczelnego Jenerała. — W *Shields* i okolicy majtkowie świętują; obawiają się, by te świętowanie wzdłuż brzegów się nie rozciągnęło. (Neue Preus: Ztg).

Times ogłasza następną depeszę z *Wiednia*: Wielki Mufti poparty przez b. Seraskiera i Ulemów, robi trudności co do położenia swego *fetvach*, bez którego firman na korzyść Chrześcjan nie może być ogłoszonym. Odbyto już kilka konferencji, na których znajdował się Sułtan i wielki Mufti, ale dotąd nie osiągnięto skutku z powodu skrupułów sumienia Muftego. (Ind: Belge).

Austrja. — Minister wychowania ponowił znane dawniej postanowienie, że uczęszczająca do szkół młodzież żydowska, gdy w danym miejscu nie ma szkół żydowskich, winna uczęszczać do szkół Katolickich, a tylko w razach wyjątkowych do szkół protestanckich. — W *Budzie*, otwarto tunel przekopany przez górę, na której stoi twierdza, by utrzymać komunikację pomiędzy *Pesztem* i *Budą*, bez przebywania stromej góry. Tunel ten jeszcze nie jest skończony. (Neue Pr: Ztg).

Francja. *Paryż 27go Marca.* — Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała Prawodawczego, przedstawiono kilka projektów interesu miejscowego; następnie deputowani po biurach zajęli się rozbiorem budżetu i mianowaniem komisarzy budżetowych po dwóch z każdego biura, ale w biurach krótko bawiono, i rozprawy na jutro odłożono. — Komissja do sprawy P. *de Montalembert*, wybrała swym sprawozdawcą P. *Perret;* większość komissji dotąd jest przeciw procesowi, czeka jednak na nowe dokumenta, tak ze strony rządu, jak ze strony P. *Montalembert.* — Kassa piekarzy w ostatnich dniach Marca, wypuści w obieg bonów za 1 miljon fr:. — Rząd ma powierzyć budowniczym handlowych okrętów, budowę kilku wielkich okrętów przewozowych. — Ostatni pakebot przybyły do *Marsylji* doniósł, że parostatki *francuzkie* i *angielskie*, mają blokować brzegi *Grecji*, wstrzymując w ten sposób rozwinięcie maryuarki tego kraju. Jeżeli wzburzenie nie ustanie, kraj ma być zajętym przez wojska *francuzkie*, które rozciągną kordon na granicy *Epiru*. Wyspy *Jońskie* są tak wzburzone, że Lord Komissarz musiał zawiesić posiedzenia Parlamentu; nietylko nie może wysyłać wojsk z wysp, ale nawet żąda posiłków, bo cały garnizon składa się z 3ch bataljonów piechoty, bataljonu strzelców i 4ch kompanji artyllerji, razem 3,000 ludzi, by utrzymać w spokoju ludność liczącą 250,000, a bardzo wzburzoną. (Ind: Belg:).

Niemcy. — *Gazeta Lubeki*, dziennik bardzo wiarogodny, donosi z *New-Yorku* pod d. 3 z. m., że 15 małych okrętów uzbrojonych po korsarsku, stoi gotowych w portach, by wypłynąć na *Atlantyk* i tam napadć na okręta handlowe. Jakkolwiek Rząd *Stanów Zjednoczo:* otworzył oczy na te uzbrojenia, nie może jednak przeszkodzić tym okrętom zabierania dział, karabinów i innej broni jako artykułów handlu. (Ind: Belge).

Turcja. — Procesja weselna *Galib* Baszy, syna *Reszyda*, przy ślubie jego z *Fatma-Sultanka*, najstarszą córką *Abd-ul-Medżida*, była nader świetna. Podarunków srebrnych było bardzo wiele; zwyczaj zaś każe je przewozić na koniach, lub w otwartych powozach, by publiczność je oglądać mogła. Liczono przeszło 50 tac owoców, 50 tac kwiatów, 24 tac napełnionych rzadką porcelaną. Pochód zamykały dwa małe powozy pełne pudełek z ponsowego axamitu z klejnotami. — Z *Smyrny* donoszą, iż tam krąży pogłoska o powstaniu powszechnem na wyspie *Samos*. Wiadomość o powstaniu *albańskiem*, wielkie tam wrażenie zrobiła; garnizon liczy ledwo 200 ludzi. (Gaz: Augs:).

Włochy. — Izba *Sardyńska* zatwierdziła projekt prawa żądający pożyczki, większością 113 przeciw 49 głosom. Senatowi w dniu 24 z. m., ten projekt przedstawiono; nie wątpią, że go ta Izba zatwierdzi. (Ind: Belge).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Baerends Wilh: Kup: z Lublina nr 634; Grotowski Piotr Ob: z Rawy nr 584; Jaworowski Xaw: Oby: z Obrytego nr 625; Kobierski Józ: Oby: z Gub: Grodzieńskiej nr 614; Mysyrowicz Józ: Oby: z Łosia nr 585; Nagibin Jan Ases: Koleg: z Petersburga nr 625; Ostafiew Podpułk: z Woznesieńska nr 2684; X. Plater Hen: Pleban z Łodzi nr 1526, Wysocki Kapitan z Kijowa nr 2684; Walewski Wład: Ob: z Charłupi nr 570. — Horoch Alfons Oby: z Wołoskiej woli nr 625; Kremler Józ: Aptekarz z Krzemieńca nr 482; Kosowski Fran: Oby: z Kalisza nr 1251; Oppermann Jene:-Major z Zamościa nr 625; Pachomow Podpułko: z Sieradza nr 625.

Wyjechali: Berski Jen:-Major do Brześcia Lit:; Klukowski Sekr: Koleg: do Petersburga; Łempicki Kar: Sędz: Pokoju do Kucic; Wilkszycki Benedykt Ob: do Psar. — Orzeszko Juljusz Oby: do Uściługa; X. Plater Hen: Pleban do Łodzi; Wołłowiczowie Eust: i Witold Hr. do Wasilewic; Wydźga Bogusł: Ob: do Lublina.

Przyjechali Koleją żelazną: Hr. Baranow Pułko:, Fligel-Adjut: JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, z zagranicy nr 613; Chelius Fran: Dokt: Med: z Drezna nr 410; Hr. Rzewuski Rad: Kole:, Urzę: do szczeg: zleceń przy JO. Xciu Namiestniku, z zagranicy. — Beyer Maurycy Kup: z Krakowa nr 634; Rostworowski Felix Oby: z Krakowa nr 1245; Schwarz Aloizy Kup: z Krakowa nr 634.

Wyjechali koleją żelazną: Libas Lud: do Berlina; Moesch Hen: Kup: do Szwajcarji; Rau Hen: Oby: do Wrocławia. — Servais Mich: Mechanik do Bruxelli.

DONIESIENIA.

PORTE-MONNAIE do sygar i do papierów, zgubione zostało, idąc z hotelu Rzymskiego do Poczty, w którym znajdowały się niektóre Kontrakty i Wexle na rs. 60, podpisane przez W. N. Znalazca raczy oddać pod Nr 1,100, do handlu Danzigera, za nagrodą rs. 1.



Wczoraj, zgubiono lub zostawiono na ławce środkowej alei ogrodu Krasińskich, dziecinną XIĄŻKĘ do Nabożeństwa, w ciemnej safjanowej ozdobnej oprawie. Kto takową zwróci pod Nr 1290 przy ulicy Nowy-Świat, w oficynie po lewej stronie na dole, otrzyma nagrody rubla srebrem.



Dnia 29 z. m. około godz: 10 wieczorem, wychodząc z Teatru, zgubiono PUGILARES mały damski, koloru czarnego, ze skórki angielskiej, na wierzchu z jednej strony wybite były dwie litery, a na drugiej rok 1848; wewnątrz zaś Pugilaresu, znajdowało się około rs. 50 biletami bankowemi 3 i 1-rublowemi, oraz różne notatki sprawunków. Znalazca raczy takowy złożyć na ręce W. Orłowskiego, Patrona Tryb: pod Nr 413*b*, przy ulicy Królewskiej, za nagrodą rs. 10.



Onegdaj w południe, zabłąkała się **SUCZKA** z wyżełków ang:, łebek i uszy kasztanowate, centka biała na czole, łatka kasztanowata na grzbiecie, na ulicy Długiej, Bielańskiej lub Wierzbowej, biegnąc z domu Potkańskich, do hotelu Lipskiego. Kto ją odprowadzi na Nowy-Świat pod Nr 1258, dom PP. Marcinkanek, na 1sze piętro, nad samą Apteką P. Koppe, otrzyma nagrody rsr. 3.



Onegdaj, zginęła **SUCZKA** mała, cała kasztanowata, końce łapków białe, mordka czarna, a piersi białe. Łaskawy Znalazca raczy ją odprowadzić przy ulicy Senatorskiej pod Nr 454, do Stróża, a otrzyma przyzwoitą nagrodę.



Potrzebny jest **KOŃ** wierzchowy, dobrze ujeżdżony, mocny, ze zdrowemi nogami, a nadewszystko spokojny. Wiadomość u Szwajcara Hotelu Wileńskiego, na Tłumackiem.

Dziś rano ciepła stopni 5. Wczoraj w południe ciepła stopni 11. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 6 cali 8.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, *Kobiety z kamienia.*

TEATR WIELKI. Jutro, przed odjazdem, ostatnie przedstawienie sztuk Pana *Cottrely*, (z zupełnie nowym programatem). Krotochwila *Icek zapieczętowany*. *Śpiew*. *Tańce Perskie*.

W Drukarni Kurjera Warsz:. — Wolno drukować. Warszawa d. 22 Marca (3 Kwietnia) 1854 r. — Cenzor, Sekr: Koleg:, A. *Broniewski*.